



## KACPER DUDEK

morza przesilen

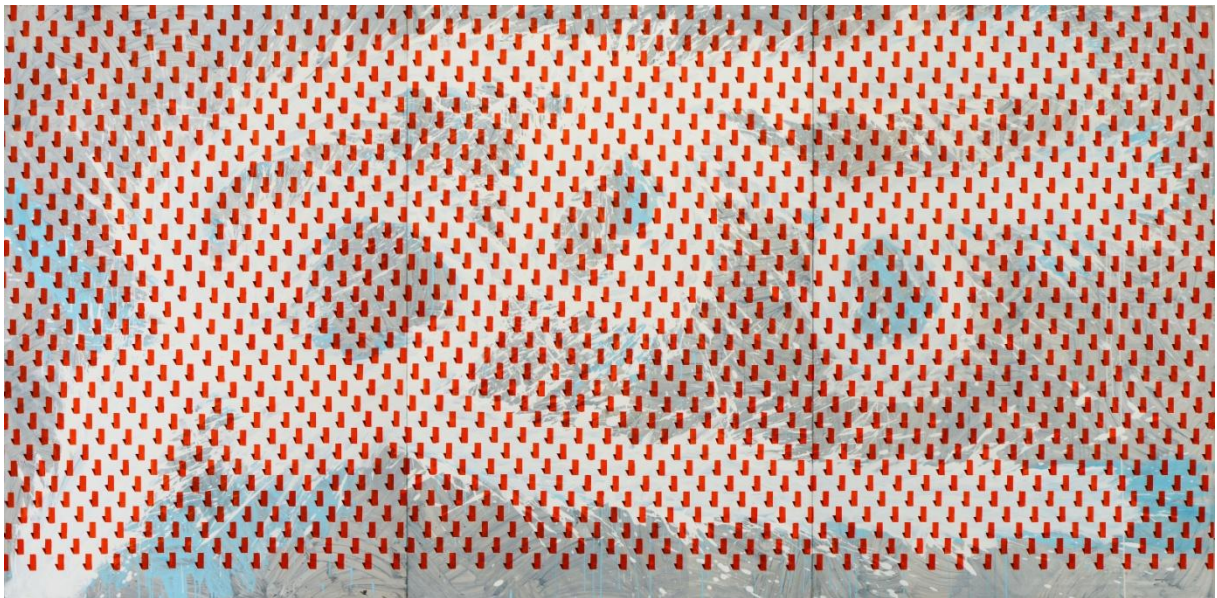
malarstwo

6 - 25.03.2015

\*

kacperdudek@poczta.onet.pl

Urodzony w 1971 r. 1991- 1996 Studia na Wydziale Malarstwa krakowskiej ASP.  
Dyplom z wyróżnieniem w 1996 r. w Pracowni prof. Z. Grzybowskiego. Zajmuje się malarstwem,  
ilustracją, fotografią. Nagrody-Stypendia: 1995-stypendium im. prof. Hanny Rudzkiej-Cybis;  
1998-nagroda Fundacji im. Eugeniusza Gepperta.



Karnawał zbłądzeń, 2013 – akryl / płótno (190 x 390 cm)

Zachowanie artystów dzisiejszych przypomina czasy stalinowskiego realizmu socjalistycznego. Jedni przyłączają się do „obozu postępu”. Inni wypatrują niszy dającej niezależność od terroru wszechwładnej administracji. Młodzi i starzy szukają oparcie

w jakiegokolwiek mitologii. Agencja reklamowa *Saatchi & Saatchi*, kupiła *Jedyn* obraz Wilhelma Sasnala. Saatchi kupił za kilka funtów *Jedynego Sasnala*. Podczas, gdy za „dzieła”, dajmy na to, Damiena Hirsta płaci po kilkanaście milionów dolarów. *Mit Sasnala* stał się anaboliem polskiego prowincjonalizmu, stanowiącego, że twórczość artystyczna polega na naśladowaniu Amerykanów, Brytyjczyków, Niemców oraz ich podrzędniejszych pomocników. Do panteonu wchodzi tylko ci, których *Jedyn* obraz zakupi Charles Saatchi.

W tak naszkicowanym wizerunku dzisiejszości nie umiem znaleźć miejsca dla twórczości Kacpra Dudka. Na pierwszy rzut oka mieści się w kanonach obowiązującej poprawności artystycznej. Jego obrazy sprawiają wrażenie obiektów materializujących energię jakiegoś gigantycznego wybuchu na miniaturowej powierzchni płótna. Ale przecież malarska erupcja bezgranicznej biologicznej ekspresji nie stanowi najważniejszego celu jego poszukiwań. Nie są najważniejszymi rzeczywiste lub pozorne związki jego obrazów z *antymalarskim* nurtem ostatnich dekad. Malarz ten poznał smak prawdziwego malarstwa, przesiąknął urokami tej szlachetnej odmiany twórczości, zanim przebudził się w świecie dosłownym, gdzie sztukę zamieniono na propagandę, a malarstwo, rozumiane jako malarstwo i nic więcej, nie ma już racji bytu.

Kacper Dudek jest w dalszym ciągu praktykującym wyznawcą ponadczasowego malarstwa. Przedmiotem jego twórczości są problemy esencjonalne - zagadnienie malarstwa i zagadnienie obrazu sztalugowego. Można malować i nie zawracać sobie głowy epistemologią obrazu sztalugowego oraz odwrotnie. W zjawisku obrazu sztalugowego ogniskuje się uniwersalna problematyka dawnego oraz współczesnego koloryzmu. Także diagnoza obecnej sytuacji kulturowej, podobnej do sytuacji, jaką z początkiem II połowy XIX wieku zastali późniejsi impresjoniści. Malarze, prowokowani jasnowidzącą intuicją, starają się podnieść praktykę oraz świadomość malarską na poziom wyższy, do stanu zgodnego z ustaleniami jasnie oświeconej nauki. Obrazy Kacpra Dudka można interpretować jako próbę *malarskiej* korelacji dotychczasowej wiedzy o barwie i kolorze z najnowszymi rewelacjami nanologii, a szczególnie nanometrii. Na wszelki wypadek zastrzegam się, że nie ma tu mowy o jakiejś dosłowności, o jakiejś identyczności uniwersyteckiej nauki i przygody czysto malarskiej.

W ramach malarskiego eksperymentu stara się opisać i analizować zjawisko barw strukturalnych. Proponuje nową formułę dla każdej „staroświecko” rozumianej barwy. Obraz sztalugowy w redakcji Kacpra Dudka staje się przedsięwzięciem poznawczym. Przeobraża się w laboratorium, podobne do pracowni doświadczalnej lub alchemicznej, w której za pomocą skromnego malarskiego instrumentarium artysta penetruje nierozpoznane dotąd środowiska optyczne. Czy takie postępowanie można uznać za przejaw malarskiej dekonstrukcji? Kacper Dudek w dalszym ciągu unika dysharmonii pożądaną przez postmodernistów, zachowując się niepoprawnie po dawnemu rytmizuje i komponuje swoje obrazy. Konstruuje, buduje na sposób prawie inżynierski, warstwę malarską, która nie jest warstwą malarską w dotychczasowym sensie. Niewiele też wspólnego ma taka warstwa malarska z malarskim reliefem, rozpowszechnionym przez malarzy materii. Być może struktura takiej warstwy malarskiej rządzi się tymi samymi prawami, co struktura zjawisk barwnych w rzeczywistości *nano*. Obraz Kacpra Dudka staje się „mentalnym” unaocznieniem realnych zjawisk barwnych, ale przecież niewidocznych gołym okiem. Zjawisk, jakie jednak można z powodzeniem ewokować w sferze psychofizycznej. Może więc mamy tutaj do czynienia, w przypadku artystycznej propozycji Kacpra Dudka, z zapowiedzią malarstwa kulturowej rekonstrukcji? A nawet jakiejś „re - dekonstrukcji”?

Dla opisanie obrazów Kacpra Dudka trzeba na nowo definiować podstawowe środki malarskiego wyrazu. Koloryt tych płócien jest rezultatem redukcji optycznego zakresu przejawiania się barw i stopnia ich ściemnienia, programowego ograniczenia konwencjonalnych sposobów określania oraz kreowania pojedynczej plamy barwnej, odrzucenie postimpresjonistycznych regulacji harmonizujących kontrasty barwne.

Jednakże, choć paradoksalnie, taka redukcja optycznych mechanizmów obrazu, zgodna z postmodernistycznym rozumieniem celów malarstwa, nie kwestionuje jego ponadczasowego „kolorystycznego” sensu. Staroświeckiego dla jednych, a post – postmodernistycznego dla

drugich. Kolorystycznego sensu obrazu sztalugowego w ogóle. Malarzowi udaje się zachować istotę fenomenu, a odrzucając zbyteczne naleciałości oczyszcza ontologiczną otoczkę malarskiej refleksji. Prawda taka zabrzmi heretycko, ale Kacper Dudek kontynuuje linię polskiego koloryzmu, a dokładniej kapizmu, orientacji świadomej swych estetycznych i malarskich celów. Wzbogaca ważną część dorobku polskiego malarstwa, którą należy pojmować jako głos polski w powszechnym oraz uniwersalnym wysiłku malarzy całego świata, polski wkład do światowej kreacji globalnego zjawiska, jakie Francuzi postanowili nazywać *peinture peinture*, co w języku polskim można wyrazić mówiąc o „malarstwie jako ... malarstwie”. Nie bez powodów Kacper Dudek został laureatem prestiżowej nagrody im. Hanny Rudzkiej – Cybisowej.

W swej istocie *malarstwo jako ... malarstwo*, nie jest świadectwem orfickiej orientacji lub instrumentem gnostyckiej lub okultystycznej religijności. Realizuje antropologiczną przypadłość człowieka, który posiadał nie tylko psychofizyczny instrument poznawania materii, ale również, jakby przy okazji zgłębiania samej materii, profetyczny dar wyrażania *n i e s u b s t a n c j o n a l n e g o*. Wyrażania prawd oczywistych i absurdalnych za pomocą barw i koloru. Koloru ciągle ukrytego za nieprzeniknioną zastoną tajemnicy.

Jacek Kawalek

---

Zapraszamy

[www.bwaprzemysl.pl](http://www.bwaprzemysl.pl)